

Pola Negri, czyli fantazja sceniczna z muzyką na żywo

Muzyka, śpiew i taniec wyznaczają rytm spektaklu, dla którego ramy czasowe nie wyznaczają życie Poli Negri. To opowieść o niej, pełna obrazów z przeszłości i teraźniejszości, dla której nie istnieją żadne granice. To przedstawienie, w którym fantazja jego twórców pobudza wyobraźnię widzów i zabiera ich do świata, o którym mogliby tylko śnić...

W zasobach Biblioteki UMK w Toruniu spoczywa sobie w wersji cyfrowej dramat „Fantazja sceniczna według Cervantes'a: odsłon XI” Stanisława Miłaszewskiego. A rozpoczyna ją kwestia: - „Na stos! Do komina przekłute szpargały! Jegomość nasz pan dziedzic zwarjował przez te bajdy”.

Z pewnością nikt, kto przyjdzie na spektakl o Poli Negri, czyli na fantazję sceniczną z muzyką na żywo, nie będzie wznosił takich okrzyków i nie „zwarjuje” na widok tego, co zobaczy i usłyszy ze sceny. Przeciwnie, za sprawą autorów scenariusza i reżyserii, da się porwać dynamicznej, błyskawicznie toczącej się akcji, trzymającej go w niepowtarzalnym napięciu przez trzy godziny, ponad chyba. Zapomni, że siedzi w wygodnym fotelu i za sprawą magnetyzującej urody głównych wykonawców da się porwać do ich świata.

Pisząc scenariusz scenicznej fantazji o Poli Negri, oparli ją na głównej zasadzie, którą interpretują jako zdolność do wyobrażania sobie danych sytuacji i zdarzeń. Ale też i mówimy o niej wtedy, gdy dzięki niej i posiadanej sile wyobraźni, przywołujemy z przeszłości określone osoby, wydarzenia układające się w łańcuch i przetwarzamy je oraz uzupełniamy całkowicie nowymi sytuacjami, wydarzeniami oraz postaciami.

Już po kilku minutach widz poddaje się całkowicie tej fantazji, w której nie warto szukać zasad i praw rządzących tradycyjnym w formie spektaklem muzycznym czy teatralnym. A porywa ona tempem zdarzeń, przypominających ruchome obrazy z kinematografu, chronologicznie przesuwającymi się przed naszymi oczami. A są to wydarzenia historyczne, obyczajowe i kulturowe wśród których żyła Pola Negri. Polska, Nowy Jork, Los Angeles, Francja, Berlin, Nowy Jork, Teksas... Miejsca te pociągają za sobą wielojęzyczność, od której nie uciekają postaci sceniczne, bo przecież wpisują się one w obraz tamtych i naszych współczesnych czasów. Każde z tych miejsc, w których przebywała Pola Negri, eksponowane jest niezwykle soczystymi barwami, jest atrakcyjne plastycznie i działa na widza jak symbol, bo ukazane jest w takiej formie, jaką znamy z historii, z doświadczenia, z oglądu świata. Dlatego każde z tych miejsc i jego rozpoznawalna charakterystyka operuje znanymi stereotypami, traktowanymi przez reżysera jako znaki umowne, jako impulsy kierowane w stronę widza i jego wiedzy, by przywołać w jego świadomości znany mu obraz.

Warto obejrzyć tę niecodzienną fantazję sceniczną z muzyką na żywo, bo jest ona pod każdym względem idealnie zakomponowana, zharmonizowana ze wszystkimi elementami scenicznymi, która aż iskrzy od pomysłów scenograficznych, działając na wyobraźnię. Autorka scenografii i kostiumów Elżbieta Rokita doskonale czuje istotę tego typu inscenizacji i zaskakuje widza pomysłami na funkcjonalność niektórych jej elementów, a przede wszystkim ubrała wszystkie występujące postaci w wyjątkowe pod względem kroju i koloru kostiumy. Posiadają one w sobie wiele elementów charakteryzujących daną postać, wyodrębniając jej osobowość, pozycję, charakter wykonywanego zajęcia, czy wreszcie przynależność do określonej partii politycznej. Błyszczące materiały, ozdoby z cekinów,

bizuteria, wszystko to lśni i dodaje postaciom blasku. Inne z kolei barwy i ozdoby wydobywają z nich mroczność...

Fantazja ta oparta jest na kilku kreacjach aktorskich, spośród których dwie to prawdziwe gwiazdy, na miarę czasów Poli Negri, na miarę show biznesu, spełniające oczekiwania widzów, a dzisiaj także i fanów. Dwie gwiazdy lśniące pełnym blaskiem na scenie to Małgorzata Pauka w roli „główniej” Poli Negri, bo w spektaklu reżyser Łukasz Czuj postać tę podzielił pomiędzy sześć aktorek, spośród których Ada Dec w olśniewający sposób gra postać najmłodszej wiekowo Poli Negri, oraz Michał Darewski, urzekający przede wszystkim swym głosem, urodą oraz warsztatem aktorskim.

Zaproszona do fantazji à la Czuj i Chłudziński, Małgorzata Pauka elektryzuje głosem jego barwą i mocą. Jej aparat wykonawczy wybrzmiewa z równą energią podczas całego przedstawienia, a trzeba zauważyć, że prawie nie schodzi ze sceny. Emocje, z jakimi śpiewa, szybko udzielają się widzom, bo energia, jaka płynie z jej emocjonalnego zaangażowania w rolę gwiazdy kina niemego, sprawia, że chwilami ma się wrażenie, iż przenosi nas w jej czasy. Ale też interpretacje poszczególnych piosenek w wykonaniu Małgorzaty Pauki potrafią urzec możliwościami aktorskimi. A do tego trzeba dodać wdzięk i temperament, z jakim tańczy. A dzieje się tak za sprawą choreografów - Jarosława Stańka i Katarzyny Zielonki, którzy znakomicie uchwycili genre czasów Poli Negri, a przede wszystkim wydobyli z aktorów niezmiernie pokłady żywiołowości. Brawo!

Michał Darewski urzeka możliwościami wokalnymi, modulacją barwy głosu, a przede wszystkim zniewalający sceniczne partnerki, jakie do życia powołali scenarzyści. Potencjał jego głosu jest tak fantastyczny, że bez problemu wykonuje piosenki z różnych gatunków muzycznych. Trzeba podkreślić także, że reżyser obsadził Michała Darewskiego w kilkunastu chyba rolach, z których każda to aktorska, niezależna od siebie, perełka, mająca w sobie własny, niepowtarzający się rys charakterystyczny. Darewski schodzi ze sceny tylko po to, by za moment pojawić się w diametralnie innej aktorskiej kreacji. A do tego niezwykle sprawnie fizycznie i doskonale, razem z Małgorzatą Pauką, czujący rytm muzyki!

I świetna rola Ady Dec, oddająca w pełni stany psychiczne i emocjonalne młodej Poli Negri. Rola, w której jest i miejsce na niezwykle intymną scenę związaną z utratą dziecka, w której wzruszyła widzów swoją wrażliwością i rozpaczą. Ada Dec indywidualizuje nie tylko Polę Negri w określonym przedziale wiekowym poprzez grę, ale także wyraża to w śpiewanych piosenkach. A w nich urzeka swoimi predyspozycjami muzycznymi. Jej czysty i dźwięczny głos chwilami brzmi jak dzwoneczki. Tutaj warto podkreślić, że teksty do piosenek, które tak wspaniale śpiewają wszyscy aktorzy, napisał Michał Chłudziński.

O ile tekst tej fantazji wysyłający w kierunku widzów określone i łatwo rozpoznawalne obrazy z przeszłości i współczesności, przesuwały się w szybkim tempie, o tyle, jak podkreślają jej autorzy, jest to fantazja z muzyką na żywo.

I nie da się zaprzeczyć, że właśnie muzyką stoi. To ona gwarantuje jej widowiskowość, to ona najbardziej przemawia do widza, to ona emanuje magią potrafiącą zniewolić u niego wszystkie zmysły. Kompozytor Marcin Partyka, znany toruńskim widzom z takich spektakli, jak „Noc w Kosmosie” czy „Dziwka z Ohio”, tym razem stworzył wyjątkowe muzyczne dzieło, zachwycające swoją instrumentacją. Marcin Partyka fantastycznie rozpiął skomponowaną muzykę na poszczególne instrumenty zespołu towarzyszącego aktorom na scenie. I tak stworzony koloryt pozwala na modelowanie przede wszystkim efektów muzycznych i ich dynamiki. W inteligentny sposób ilustruje wydarzenia; ma się wrażenie, że jest zespólny z

głosem aktorów podczas wykonywanych piosenek. Zachwyca natężeniem, to znów wysublimowanymi dźwiękami oddającymi emocje.

Ale taki muzyczny koloryt zostaje wytworzony przez wyjątkowych muzyków, pod kierownictwem Igora Nowickiego - fortepian, instrumenty klawiszowe. A w zespole grają: Marcin Garbowski na kontrabasie, Maciej Drapiński na akordeonie i Natan Kosętko na skrzypcach. Muzycy zebrali ogromne brawa od widzów!

Reżyser Łukasz Czuj, w swoich poprzednich spektaklach muzycznych zrealizowanych w teatrze toruńskim prezentował ciekawe pomysły, tym razem zaskakuje widzów poszukiwaniem jeszcze bardziej interesujących form teatralno-muzycznych. Bo gdyby nie twórczy niepokój, nie zaufanie do swojej wyobraźni, nie ryzyko pokazania ciekawych form, nie powstałaby ta „fantazja sceniczna z muzyką na żywo”. Obrazy z przeszłości miksują się ze współczesnością, tak samo jak i nasze traumy, nasze lęki, nasze wyobrażone światy. Obrazy te są tak silne emocjonalnie, że kojarzą się chwilami z tym, co się dzieje obecnie na świecie i wyzwalają w świadomości ich powtarzalność...

Bo ta fantazja to nie tylko zachłyśnięcie się dynamicznymi, rytmicznymi utworami muzycznymi i piosenkami, to nie tylko zwariowana na pozór akcja sceniczna. To także pokazanie jednostki – kobiety, zmagającej się z życiem, z jego bezlitosnymi prawami, zniewalanej mechanizmami sił tych, którzy mają władzę i w sposób bezwzględny ją wykorzystują. Ta fantazja to także prywatne, intymne życie kobiety, która pozostaje w naszej pamięci taka, jaką wykreował ją w publicznej świadomości show biznes. To opowieść o kobiecie, która w pewnym momencie ma w sobie dość siły, by obronić siebie. I stąd ta szalona muzyczna finałowa piosenka, która razem z pełnym ekspresji tańcem nie tylko podrywa widzów z foteli, ale jest krzykiem o prawo człowieka do bycia sobą.

Ilona Słojewska
Dziennik Teatralny Bydgoszcz
18 stycznia 2023